CODZIENNY

Cena 10 gr.

EXPRESS POMORSKI

Abonament miesięczny w ekspedycji 2.— zł., w agenturach 2.15 zł., na pocztach już odnoszeniem do domu 2.34 zł., pod opaską w Polsce 3.50 zł., w innych krajach 4 50 zł. — Abonament kwartalny w ekspedycji 6.— zł., w agenturach 6.45 zł., na pocztach już z odnoszeniem do domu 7.01 zł., pod opaską w Polsce 10.50 zł., w innych krajach 14.— zł. — W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków lub tym podobnych nieprzewidzianych okoliczności, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na str. 7-łamowej 15 gr. od miejsca milimetrowego, na str. pierwszej 60 gr od miejsca milimetr., na str. trzeciej i drugiej 40 gr. od miejsca milimetr., Ruch towarzystw 20 gr. od wiersza tekstowego. — Ogłoszenia tłumaczone, skomplikowane, z zastrzeżeniem miejsca oraz z nieczytelnym rękopisem przy każdym poszczególnym wypadku 25 procent nadwyżki — Z innych krajów 200 proc. nadwyżki. — Konto Pocztow. Kasy Oszczędności, Poznań 201060. — Ogłoszenia płatne natychmiast. — Adres administracji: Toruń, Piekary 14 - Telef. 647. — Za rękopisy niezamówione redakcja nie odpowiada. — Adres redakcji: Toruń, Piekary 14 - Telefon 647

Rok II. | Toruń-Bydgoszcz-Grudziądz, niedziela 10 stycznia 1926 r. | Nr. 7.

Pierwsza jaskółka

Pomyślna tranzakcja.

Dziesięć miljonów dolarów otrzymujemy.

Równolegle do rokowań o pożyczkę amerykańską, nawiązanych w New-Yorku w końcu ub. roku i prowadzonych obecnie dalej w pomyślnym sensie — prowadzone były rokowania rządu polskiego z największym bankiem włoskim — Banca Commerciale Italiana — o krótkoterminową pożyczkę dla rządu pol. w wysokości 10.000.000 dolarów. Pożyczka miała być użyta na spłatę pewnych zobowiązań skarbu wobec zagranicy.

Jak się dowiaduje „Głos Codzienny", pertraktacje te zostały pomyślnie zakończone i w dniach najbliższych wyjeżdża do Medjolanu p. Dr. Woytkiewicz Nacz. Wydz. w M-stwie Skarbu — celem podpisania umowy.

Wyjazd ten miał nastąpić w dniu 8 b. m., atoli został odłożony z powodu choroby gen. dyr. Banca Commerciale, p. J. Toeplitza.

Sprawa nadużyć podprokuratora Hurczyna

Dyscyplinarne dochodzenie przeciw podprokur. Hołowni.

P. Minister Sprawiedliwości w odpowiedzi na dwie interpelacje sejmowe w sprawie nadużyć w Prokuraturze Wileńskiej w piśmie do p. marszałka Sejmu wyjaśnił co następuje: Po rozpatrzeniu doniesienia o nadużyciach, popełnionych przez podprokuratora przy Sądzie Okręgowym w Wilnie, Hurczyna, który w dniu 31 października r. z. został osadzony w więzieniu, polecił wdrożyć przeciwko prokuratorowi przy Sądzie Okręgowym w Wilnie, p. Hołowni, dyscyplinarne dochodzenie z niezwłocznem zawieszeniem w czynnościach służbowych. Od rezultatów tego dochodzenia zależne będą dalsze zarządzenia p. Ministra Sprawiedliwości.

Konferencja się odbędzie, ale Turcja Mossulu nie odda.

ANGORA, 9.1 (PAT). Ogłoszono tu półurzędową notę, dotyczącą rokowań, jakie mają być w najbliższym czasie podjęte w Angorze między ambasadorem Anglji a delegatami tureckimi w sprawie Mossulu. Nota oświadcza, że Turcja będzie trwała na dotychczasowem stanowisku, polegającem na poglądzie, iż znajduje się wobec sprawy jeszcze nierozstrzygniętej.

6-ta rocznica Traktatu Wersalskiego.

Jakie wówczas miny, jakie dziś żądania!

Dziś przypada szósta rocznica, gdy pobite i zgnębione klęską wojenną Niemcy ratyfikowały w dniu 10 stycznia 1920 r. Traktat Wersalski. Dziś po 6-ciu latach te same Niemcy, które wówczas z pokorą niemal przyjmowały warunki pokoju, podyktowane im przez zwycięską koalicję, wzmogły się w siłę i zwykłą im butę, taż że nie ukrywają nawet swych dążeń do t. zw. rewizji traktatu wersalskiego, szczególnie w jego części, tyczącej się ich granic wschodnich.

Nieustanna i zachłanna walka z Polską, dążąca przedewszystkiem do odebrania nam Śląska Górnego oraz Pomorza stała się dziś leitmotiwem polityki Niemiec, szczególnie po pod pisaniu paktu locarneńskiego, który Niemcy uważają za cichą zgodę swych dawnych wrogów na ponowny podział Polski.

Dolar i Złoty

Jak przewidywaliśmy zniżka dolara postępuje. Dziś Bank Polski płacił 8 zł., w obrotach międzybankowych płacono 8,10. Zainteresowanie słabe.

Afera w stylu XX-go wieku.

Fałszowanie francuskich banknotów.

Dwa tuziny w więzieniu.

BUDAPESZT. 9. 1. (PAT.) Komunikat urzędowy głosi, że dochodzenie w aferze fałszerstwa banknotów frankowych są już ukończone. Aresztowane osoby będą dzisiaj odstawione do sądu karnego. Naogół aresztowano 24 osoby pod zarzutem fałszerstwa, z których 4-ry znajdują się jeszcze zagranicą.

Obrona godności naczelnika państwa.

BUDAPESZT. 9. 1. (PAT.) Dzienniki donoszą, że poseł Silinka imieniem grupy ochrony prasy węgierskiej przybył, do prezesa Rady Ministrów hr. Bethlena, aby go zapytać, jakie stanowisko zajmuje on wobec ataków poszczególnych pism na naczelnika państwa. Prezydent Ministrów hr. Bethlen oświadczył, że rząd będzie bronił godności naczelnika państwa przy użyciu wszystkich środków ustawodawczych i wystąpi stanowczo przeciwko bezpodstawnym i tendencyjnym atakom. Premjer zaznaczył, że bezskutecznie usiłuje się wskazywać na rzekome istniejące przeciwieństwa między naczelnikiem państwa, a prezydentem ministrów, albowiem takich przeciwieństw nie ma i nigdy ich nie było.

Nietylko fałszerstwo lecz spisek polityczny.

PARYŻ, 9.1 (PAT). Cała prasa podkreśla znaczenie skandalicznej afery fałszerstwa banknotów, wzrastające nieustannie z tego powodu, że wiele osobistości z otoczenia Horthy'ego i Bethlena jest skompromitowanych. Dzienniki stwierdzają, że tu nietylko o zakrojone na szeroką skalę oszustwo, lecz również o wielki spisek polityczny, monarchistyczny, usadniający w zupełności wszelkie objawy niepokoju, okazywane przez sąsiadów Węgier. Zdaniem prasy winowajcy powinni być surowo ukarani. Rząd węgierski winien położyć raz na zawsze kres zamaskowanym czy też otwartym usiłowaniom, których jedynym celem jest obalenie stanu rzeczy, ustalonego przez traktat w Trianon. Wychodząc z tego założenia „Gaulois" wyraża uznanie dla starań rządu budapeszteńskiego, który chce dowieść, że nie ma nic wspólnego z „machinacjami równie tajemniczemi, jak nieczystemi". Dziennik nie wątpi w dobrą wolę Bethlena ujawniającego zamiar nie oszczędzania i ukarania wszystkich winnych, uważa jednak za rzecz konieczną, aby premjer zatarł przykre wrażenie oraz zrozumiałe podejrzenia, dając wyraźne dowody swych uczuć w surowości sankcji, jakie zastosuje.

PARYŻ, 9.1 (PAT). Jak podaje „Petit Journal" były prezydent republiki węgierskiej, hr. Karolyi, oświadczył, że jego zdaniem sprawa fałszerstwa banknotów frankowych jest przedewszystkiem spiskiem politycznym partji, znajdujących się w obecnej chwili u władzy.

Dziś rozstajemy się z prof. Kemmerem.

Profesor Kemmerer opuszcza dziś wieczór Warszawę. Przed wyjazdem przyjmie przedstawicieli prasy, którym przedstawi wyniki swej misji w Polsce. Data powtórnego przyjazdu p. Kemmerera do Polski nie została jeszcze ustalona.

Socjaliści francuscy nie wezmą udziału w rządzie.

PARYŻ, 9.1 (PAT). Związek socjalistów departamentu Sekwany uchwalił wniosek, wyrażający się przeciwko udziałowi partji socjalistycznej w rządzie, zaznaczający jednakowoż, że związek nie sprzeciwia się wykonywaniu władzy przez partję socjalistyczną nawet razem z obcymi partji elementami, o ile te ostatnie skłonne są do przeprowadzenia programu socjalistów.

Niebezpieczny ptaszek w klatce.

Aresztowanie dywersanta.

(Tel. wł. „Głosu Codziennego")

WILNO. 9. 1. Policja aresztowała w Wilnie znanego dywersanta — Timofieja Mikołajewa, poszukiwanego od dłuższego czasu.

Mikołajew był kurjerem, czy łącznikiem pomiędzy bandami dywersyjnemi litewskiemi, a sowieckiemi, a — bawiąc od czasu na terytorjum Polski — dostarczał dowództwom band informacji o sile i rozlokowaniu polskich placówek nadgranicznych.

Przy aresztowanym znaleziono obfity materjał, dostatecznie oświetlający jego działalność.

Telefon łódzki

Znów na bruk!

Jak się dowiadujemy firma Schajbler i Grohman w dniu 15 b. m. zwalnia 2868 robotników bez względu na stosunki rodzinne i długoletnią pracę poszczególnych robotników. Zw. Praca podjął interwencję i prowadzi konferencje z delegatami w tej sprawie.

Wdwójnasób daje, kto szybko daje!

W zeszłym tygodniu odbyło się w Zw. Praca zebranie pracowników umysłowych przemysłu włóknistego, na którem poruszany był ciężki stan w przemyśle oraz faworyzowanie niemców, żydów i obcokrajowców w stosunku do polaków, gdyż powyższych nie dotyczy redukcja. Zarazem zostały wysunięte żądania przyspieszenia pomocy dla bezrobotnych pracowników umysłowych, gdyż ustawa obowiązuje od 3 b. m., a zasiłki będą wypłacane w maju.

Za luty w marcu!

Dziś odbędzie się posiedzenie Zarządu Zw. Praca pod przewodnictwem posła L. Waszkiewicza. Jak się dowiadujemy na porządku dziennym obrad zostanie wysunięta sprawa wyławanych przez P. U. P. P. talonów na zasiłki na miesiąc luty, a które mają być dopiero zrealizowane w marcu.

Ten wniosek musi być przyjęty!

Wiceprezydent Groszkowski wystąpił do komisji skarbowo-budżetowej z dwoma wnioskami: o potrącanie od pracowników miejskich składek na rzecz Kasy Chorych i funduszu bezrobocia. Po dyskusji, na wniosek radnego Zyberta wniosek został odesłany do komisji pracy.

Dolar w odwrocie!...

Od kilku dni dolar, ten dyktator walut i bożyszcze rozpanoszonej w Polsce spekulacji, **ustępuje pod naporem złotówki!...**

Nie możemy kategorycznie twierdzić, a raczej prorokować, bo przy tylu doświadczeniach o proroctwach raczej możnaby tu mówić — że odwrót ten doprowadzi nas do znienawidzonego jedynie przez lichwiarzy i pijawki giełdowe **parytetu 5.18 zł.**

Wszakże w skłamanym podobno wywiadzie z p. Kammererem przedstawiciel kupiectwa żydowskiego w Sejmie, poseł Wiślicki, wyraził okryte tęsknoty **wszechpaskarstwa—dewaluację złotówki!** Wszakże zresztą czuwa po kawiarniach i pod filarami giełdy warszawskiej cała ta zachłanna i wyzuta z poczucia zgraja czcicieli... zwyżkującego dolara...

Ale jednocześnie:

p. minister skarbu, Zdziechowski, dobroczynnie twardą ręką ujął w karby wydatki państwowe, wtłaczając je w **żelazne ramy budżetu,**

bilans handlowy za grudzień **pozostał wybitnie czynnym, a więc na giełdzie pojawia się naturalna podaż dewiz, uzyskanych z wywozu,**

rokowania o pożyczkę amerykańską **rozwijają się pomyślnie,** co zagranica ocenia we wzroście zaufania do Polski i jej waluty.

W tych warunkach popłoch walutowy niedawnych tygodni mija, jak dusząca i krwiożercza zmora...

Otrząsa się społeczeństwo z paniki i trwogi, jakie przynosiły co dnia hiobowe ceduły giełdowe.

Od rozpaczliwego nieledwie poziomu 15 zł. za dolara, dochodzimy do 8-miu; a musimy iść niżej, jeszcze niżej! Choćby się to nie podobało kupcom i przemysłowcom, którzy tęsknią pocichu do łatwego życia w atmosferze dewaluacji.

Ale choć dolar się cofa, choć fala zwyżki ucieka — to przecież pozostaje po niej na polskim brzegu ohydna meduza: **zwyżka cen!...**

Ile trzeba będzie wysiłków, ile energji rządu i całego społeczeństwa, aby zniweczyć uporny ślad załamania się złotego, wyrażony za grudzień posępną liczbą 11.2 proc. zwyżki kosztów utrzymania?

A zrobić to trzeba!...

Z odwrotem dolara iść musi odwrót cen!

Bo tego wymaga budżet państwa, sanacja życia gospodarczego, a przedewszystkiem interes szerokich mas spożywców i ludzi pracy...

Poprzez niwy dziennikarskie...

Pojechali!...

Nie byle zresztą kto! Miotła z Dziduchem, Rozumek z Wasyńczukiem, Bryl z Wojewódzkim...

Ogółem dziewięciu...

Pojechali ci „posłowie" Sejmu Polskiego do sowietów, aby obejrzeć, jak się to „słodko, dostatnio i swobodnie" żyje w sowieckim raju.

Żydzi, białorusini, ukraińcy, niemcy i bolszewizujący chłopi — i zespół w jednem jednolity: w nienawiści do narodu polskiego i naszego państwa...

„Kurjer Poranny", podając drastyczne szczegóły „finansowych" pobudek, które skłoniły organizatora tej podróży, Hellmana, do wytężonej agitacji (po budkę tę słychać było ponoć od strony Hotelu Rzymskiego!), pisze:

> Nie jest to kompanja, któraby świadczyła swoim składem o czemśkolwiek innem, oprócz o tem, że manifestacja bratania się z bolszewizmem ograniczona jest do ściśle określonego bądź to narodowościowo, bądź intelektualnie i kulturalnie koła posłów sejmowych, nie wchodzących w żadną rachubę jako wyraz polityki państwa polskiego czy nastrojów polskiego społeczeństwa.

No, bo i pewnie!

Niby rozumek, a to tylko Rozumek! Myślałby kto, że poseł parlamentarzysta, polityk — a to tylko miotła! I też ani beryl ani Brühl — ino poprostu Bryl...

Dadzą im tam kawioru, ale nie pokażą mogił niewinnie rozstrzelanych; naleją wina, ale nie pochwalą się zakrzepłą na kolbach rewolwerów krwią ofiar „czeki"....

Wstyd!...

*

Ogłoszenie pierwszej listy majątków, przeznaczonych na parcelację przymusową w myśl niedawno uchwalonej ustawy o wykonaniu reformy rolnej, wywołało... dąsy i niezadowolenie.

„Warszawianka" — a mianowicie poseł Stroński boleje, że

> wykonywanie nowej ustawy rolnej zaczyna się możliwie najgorzej, bo odrazu od ogłoszenia wykazu imiennego osób przymusowo wywłaszczanych, który dzisiaj podany jest do wiadomości.

Wątpimy, czy poseł Stroński umiałby dać projekt wykonywania reformy „możliwie najlepszy", zwłaszcza że ... stale, konsekwentnie, namiętnie i bezwzględnie zwalczał wszelkie w tym względzie projekty.

Obecnie zresztą chodzi mu już tylko .... o wstyd, bo pisze:

> Smutny to jest dzień w naszych dziejach odrodzenia państwowego, gdy ukazuje się ten spis 226-ciu obywateli państwa przymusowo wywłaszczanych, tembardziej przygnębiający, że... zupełnie niepotrzebny.

No, znów niepotrzebny?!...

Albo wymaga tego wykazu art 19 ustawy albo nie. Ponieważ jednak wymaga, więc ... co tu mówić, pisać i drukować!

„Robotnik" ma inne troski. Ten obawia się znów, że reforma rolna, nad którą ciąży istotnie w Polsce jakiś fatalizm, znów pozostanie reformą ... na papierze.

> Stan, jaki trwa od lat 7-miu w dziedzinie reformy rolnej, jest bardzo szkodliwy dla gospodarstwa narodowego. Najgorzej przeprowadzona reforma byłaby mniej szkodliwa od tego stanu niepewności, który uniemożliwia wszelki kredyt długoterminowy, wszelkie przewidywania i inwestycje. Z punktu widzenia narodowego zahamowanie reformy rolnej na kresach zachodnich umacnia tam wielką własność niemiecką. Na kresach wschodnich konserwowanie latyfundjów wznieca nienawiść tamtejszej ludności do polskości wogóle.

Ostatnie zdanie dotyka kwestji, która zgoła nie jest tak prosta. Kresy wschodnie — w problemie reformy rolnej, to także troska o miejsce wylewu dla przeludnionych etnicznych centrów Polski.

Ale „Robotnik" wogóle nie wierzy w tę ustawę. Podobno

> przyjęty przez Sejm projekt reformy rolnej stanowił maximum ustępstw, celem kompromisowego załatwienia sprawy. Ale poprawki Senatu sprawiły, iż projekt ten — o ile chodzi o finansowe przeprowadzenie rzeczywistej reformy rolnej — stał się znowu niemal niewykonalny.

A sam o kilka wierszy przedtem pisze, że najgorsze nawet przeprowadzenie reformy byłoby lepsze od stanu niepewności, zmian i istniejącego chaosu...

A-mol.

Moda na dyktatorów

(Koresp. własna „Głosu Codz.").

Paryż, 8 stycznia.

Mamy w Europie jednego dyktatora więcej: jest nim grecki generał Pangalos, który doszedł do władzy 25 czerwca r. z. obalając drogą zamachu stanu, gabinet Michalakopulosa; dotychczas udawał przecież zwolennika parlamentaryzmu.

Losy Grecji od lat 14 są burzliwe i tragiczne zarazem. W r. 1912 bierze ona wraz z Serbją i Bułgarją udział w wojnie przeciw Turcji. Wojna się udaje. Genjusz Venizelosa przyczynia się walnie do terytorjalnego rozrostu Grecji. Wybucha Wielka Wojna. Zamiast stanąć zaraz przy boku sojuszników (jak chciał Venizelos), Grecja zachowuje neutralność, bo tak chce król Konstantyn, żonaty z siostrą Wilhelma. Rezultatem tego jest: rozdarcie Grecji na dwa obozy, międzysojusznicza okupacja Salonik, wygnanie Konstantyna.

W r. 1919 Grecja podpisuje traktaty pokojowe przy boku sojuszników: Venizelos tryumfuje po raz drugi. Dostaje Adrjanopol, a nawet Smyrnę, bo polityka angielska rzuca Greków do Azji Mniejszej przeciwko Turkom. Ale Venizelos przegrywa w 1920 r. wybory. Jego przeciwnicy, Gunaris i Metaxas, przywołują wygnanego monarchę, albowiem — dziwnym zbiegiem okoliczności — wkrótce potem umiera król Aleksander, drugi syn Konstantyna, panujący od roku 1916, t. zn. od abdykacji ojca pod paszczami armat sojuszniczych „dreadnought'ów".

Konstantyn chce opromienić swe nowe panowanie zwycięstwami w Turcji, ale w r. 1922 zostaje rozgromiony przez wojska Mustafy - Kemala i rzucony do morza. Naród grecki ma tym razem dość Konstantyna. Abdykuje on po raz drugi, a wkrótce potem umiera na Sycylji. Na tron wstępuje jego pierwszy syn Jerzy II.

Władze sprawują w Atenach dyrektorjat wojskowy, który premiera Gunarisa, ministra spr. zagranicznych Baltzziego, oraz 3 innych ministrów oddał pod sąd wojenny. Uznano ich za winnych klęski i rozstrzelano. Jednocześnie wzrosła ogromnie agitacja republikańska, która zatryumfowała dlatego, że wybitni wojskowi z Pangalosem na czele wypowiedzieli się przeciw monarchji. W marcu 1924 Republika została proklamowaną przez Zgromadzenie Narodowe pomimo zaciekłej kampanji rojalistów z Metaxasem na czele.

Ale wewnętrzne wstrząsy Grecji na tem się nie skończyły. Pangalos, republikanin więcej spartański niż ateński, proklamuje się dyktatorem. I ten akt nie zamknie cyklu wstrząsów, bo dyktatura w żadnym kraju nie może być normalnym systemem rządzenia. W dodatku Pangalos zdradza brak zimnej krwi. Wszak to on jest autorem skandalicznej napaści październikowej wojsk greckich na Bułgarję. I on dziś zapowiada, że „za kilka miesięcy Grecja będzie miała silną flotę i najsilniejszą na Bałkanach armję".

Gen. Pangalos uważa widocznie, że Grecja za mało wycierpiała. Biedna Grecja!

K. Sm.

Zlikwidować Oświatę! Zlikwidować Siłę! Zlikwidować Postęp!

A najlepiej obce... rady!

Prof. Kammerer, amerykański „rzeczoznawca" finansowy, sprowadzony do Polski dla zbadania naszej sytuacji ekonomicznej ad usum... finansistów nowojorskich błyskawicznie poprostu wykonał swoje zadanie. „Doświadczony" sanator republik Hondurasu, Gwatemali i innych równie egzotycznych jak małych i mało ważnych „państw" Ameryki Południowej, w dziesięć dni zdołał „opanować" całokształt naszych polskich problemów i uznał za **możliwe wypowiedzieć nawet o tem publiczny sąd.**

Uczynił to za pośrednictwem wywiadu z żydowskim posłem, p. Wiślickim, dla żydowskiego „Naszego Przeglądu". Droga charakterystyczna — i wyniki niemniej charakterystyczne.

Hilton Young, aryjczyk czystej krwi, miał ongiś tyle taktu, że wywiadów nie udzielał, a w raporcie swoim, złożonym b. premjerowi, Wł. Grabskiemu, zagadnienie redukcji wydatków wojskowych pozostawił do oceny samego społeczeństwa i rządu polskiego.

Inaczej poczynał sobie u nas amerykański profesor. Odrazu oświadczył żydowskiemu posłowi, że budżet polski obcięty musi być w ... wojsku i oświacie...

Przynajmniej prosto: słabość i ciemnota! Dobre rady „przyjacielskie"!!....

Dalej zaś prof. z Hondurasu domaga się **zniesienia wszystkich t. zw. świadczeń socjalnych oraz wystąpienia Polski z Konferencji Waszyngtońskiej.**

Wyliczmy to sobie dosłownie i wyraźnie:

1. **zniesienie ośmiogodzinnego dnia pracy,**
2. **zniesienie urlopów,**
3. **likwidacja Kas Chorych,**
4. **likwidacja Funduszu Bezrobocia.**

Zapewne — tego wszystkiego w Hondurasie i Gwatemali nie było! Zapewne też dlatego prof Kammerer tak szybko zdołał „uzdrowić" (bez Kasy Chorych) tamtejsze stosunki....

No, ale nie zamierzamy pogodzić się z tem, aby Polska stanęła na poziomie ... Hondurasu!

A najciekawsze jest to, że „Rzeczpospolita", o której zapewne tylko dziecko nie wie, iż jest organem p. Korfantego, wodza „robotniczej" Chrześcijańskiej Demokracji, że tedy „Rzeczpospolita" (Nr. 8 z r. b.) pisze:

> Opinja amerykańskiego „lekarza finansów" zasługuje na najżywszą uwagę sfer zainteresowanych. Istotnie, zaszczyt należenia do Konwencji Waszyngtońskiej w sprawie 8-godzinnego dnia pracy zbyt wiele Polskę kosztuje...

Zauważmy tedy sobie i zapamiętajmy tę „najżywszą uwagę" z jaką organ p. Korfantego wita niesamowite chwilami projekty prof. Kammerera.

Bogacić duszę Narodu, a nie zatruwać!

W niezliczonych rozmowach, listach i telefonach daliście nam, Szanowni Czytelnicy, już po dwóch pierwszych numerach dowody sympatji i uznania, które weźmiemy tylko jako zachętę do dalszej pracy i doskonalenia „Głosu Codziennego".

Mamy duże braki, które sami odczuwamy — i które będziemy usuwać!...

Jednego atoli nie spodziewajcie się po nas: nie będziemy Was karmili sensacją!

Słyszeliśmy głosy: zbyt mało wrzawy słychać na łamach „Głosu"! Radzono nam: dogadzajcie gustom ulicy!

Nie!...

Prasa demokratyczna — to wielka służba społeczna! Nerwy społeczeństwa trzeba oszczędzać; umysłom należy dawać materjał do myślenia; duszę zbiorową narodu trzeba bogacić, a nie zatruwać czadem wyziewów najwstrętniejszych zaułków życia....

Prawdziwa, szybka i uczciwa informacja — oto nasz cel!

Demokracja oświecona — oto nasze hasło!

Nie szukajcie przeto i nie oczekujcie od „Głosu Codziennego" krwią lub brudem ociekającej sensacji; nie wymagajcie od nas, abyśmy i Was i nas obniżyli do poziomu hecarstwa ulicznego...

Nie w odmętach bestji ludzkiej, ale na szczytach człowieczeństwa szukać będziemy wzorów i tematów.

Wierzymy, że odpowiemy w ten sposób istotnej potrzebie chwili oraz istotnej tęsknocie duszy polskiej!...

Tańcz! Baw się! Lecz daj na głodnych!

Tak mówi nasz premjer.

P. Premjer Skrzyński, gdy delegacja Syndykatu dziennikarzy udała się do niego z prośbą o udzielenie sal w prezydjum Rady Ministrów na urządzenie dorocznego balu prasy, chętnie zgadzając się, zaproponował czy syndykat dziennikarski nie zechciałby część dochodu z tego balu ofiarować na bezrobotnych. Oczywiście propozycja p. Premjera została jaknajchętniej przyjęta. Początek jest zrobiony, inicjatywa p. Premjera powinna być w jaknajszerszym zakresie zastosowana do wszystkich balów, redut, maskarad i t. p. zabaw i to w formie nie jakichś tam „części" dochodów, uzyskanych z zabaw, lecz wprost w formie podatku stałego od biletów wejścia w procentowym stosunku do ich ceny, dajmy na to 20 proc. Kogo stać w dzisiejszych czasach na bilet balowy za 10 zł. i cały szereg wydatków związanych z balem lub redutą, tego bezwątpienia stać na 2 zł. podatku na fundusz bezrobotnych.

Pozatem we wszystkich, dziś tak modnych dancing'ach powinna być wprowadzona dla osób uczęszczających na nie choćby minimalna opłata 50 gr. na tenże cel.

W domach prywatnych urządzane zabawy taneczne, jako niemogące z istoty swego charakteru podlegać ani przymusowi, ani kontroli, mogłyby być opodatkowane jedynie na mocy dobrowolnej zgody uczestników i w tym wypadku pozostawić by należało zupełną swobodę dobrze zrozumianej ofiarności publicznej.

Nie kupuj dolarów!

A jednak kupić musisz.

Którego rozkazu słuchać?

Zatem koniec I serji dolarówki; zaczyna się — druga, 1 lutego, która będzie sprzedawana jedynie za waluty obce, lub w drodze dobrowolnej konwersji pierwszej serji na drugą.

A zatem za waluty obce? Więc trzeba te waluty kupować? U kogo? Komu wolno sprzedawać dolary, jeżeli niema celów gospodarczych? A dalej za dolary musi kupujący dolarówkę płacić 8 złotych lub więcej, więc, przy popycie, obniża kurs złotego...

Oto są te „mądre" zarządzenia, które są obecnie wydawane przez naszych augurów. Nic dziwnego, iż trzeba sprowadzać nawet „amerykańskich profesorów" i wystawiać sobie świadectwo ubóstwa umysłowego. Cóż na to towarzystwo ekonomistów i statystyków, złożone z głów bezwzględnie dyplomowanych? Dyplomowanym nie był wielki ekonomista niemiecki na początku 19-go stulecia, Fryderyk List, ani Spencer, ani Darwin, ani wielu innych wielkich, naprawdę uczonych, ale za to nie byli członkami Tow. Ekonomistów i Statystyków polskich w Warszawie. Gdyby się później urodzili to także by im to nie pomogło, bo nawet, jako polacy, nie byliby dopuszczeni do źródła wiedzy, które dopuszcza w Polsce na „jałowe" narody, ekonomistów obcych, nie mających pojęcia o naszej kulturze gospodarczej i... wróżących z ręki, lub korzystającym z pośrednictwa posła Wiślickiego.

I bez rad Kemmerera wiedzieliśmy, iż trzeba 1-o mieć zaufanie do złotego i 2-o podnieść produkcję. Oj, krótkowzroczni ludzie, którzy wpuszczają wilka do owczarni a nie wpuszczają ekonomistów praktycznych do Związku. „Zastanówcie się" — jak mówił Rapacki w „Jowialskim", może są w Polsce uczeni i badacze bez dyplomów, nawet galicyjskich?...

Roch.

U NIEJ...

zlekceważonej, wzgardzonej!

Ledwiem ją odszukał. Bo też — powiadam wam najmilsi — mieszka, biedaczyna, gorzej, niż obecnie Linde. Nikt jej wprawdzie nie pilnuje, ale dostać się do niej prawie niepodobna, zupełnie jak do niego.

Zapukałem. Milczenie... Zapukałem po raz wtóry. Nic... Już myślałem sobie, że mnie dozorca domowy źle poinformował, jako bądźcobądź osoba urzędowa. Alem się uparł i znów puk... puk...

— Nie znam nikogo — usłyszałem słaby głos od wewnątrz — i nie chcę znać, bo i mnie znać nie chcą...

— Ale ja mam poważny interes — oświadczyłem głośno.

Za drzwiami rozległ się śmiech, przepojony goryczą do takiego stopnia, jakby to był śmiech Dąbskiego na posiedzeniu w Wyzwoleniu.

— Poważny interes?... Ze mną?... Z warjatami nie rozmawiam...

— Słowo honoru...

— Jest to mniej warte ze wszystkich słów w dzisiejszych czasach, ale na mnie i takiego słowa nikt w Polsce nie traci...

Widząc, że się z babiną nie dogadam, pchnąłem drzwi i stanąłem przed nią.

— Pani pozwoli, iż się przedstawię.

— Niepotrzeba... Wiem... Jesteś pan egzekutorem skarbowym, bo tylko taki obłąkaniec może jeszcze zabiegać o mnie.

— Przeciwnie jestem dziennikarzem.

— Nieszczególny fach—szepnęła z przekąsem.

— Są i gorsze — odparowałem — na przykład posługacz przy zadżumionych...

— No... tak... — zgodziła się. Więc czego pan chce ode mnie. Chyba nie wywiadu, bo choć śpiewam cienko, ale nie w operetce?

— A właśnie...

Zdumiała się, jak nieboszczyk przy odczytywaniu o sobie wzmianki pośmiertnej.

— Zamierzamy bowiem—ciągnąłem śmiało — rehabilitować panią w opinji społeczeństwa.

— Mnie?... Rehabilitować?... Mnie, od której nawet paczka zapałek odwraca się pogardliwie. Mnie?, dla której żebrak odmawia tylko pół „zdrowaśki"... Mnie, po którą się nie schyli nawet chłopak gazetowy... Choćbyś mi się pan nie przedstawił, odgadłabym pański zawód, tak mieć pstro w głowie może tylko...

— Dziennikarz — dokończyłem. Ma pani słuszność. Tylko dziennikarz może mieć taką wiarę w ciebię i w społeczeństwo. A jednak nie kto inny, tylko ty nam utorujesz drogę tam, gdzie nie ma wstępu słowo drukowane, ty pomożesz nam, abyśmy dotarli do mas, abyśmy pociągnęli je za sobą, nauczyli je myśleć i zastanawiać się. Będziesz dla nas wprawdzie tylko środkiem do zrealizowania celów poważnych, ale tobie zawdzięczać będą liczne rzesze ten promień światła, który może nie rozproszy mroku suteren i facjatek, lecz przenika do umysłów. Uciekając się do twojego pośrednictwa, występując z twojem imieniem na szyldzie naszej pracy, pragniemy być pożytecznymi społeczeństwu, które zapomniało o twojej wartości. Witało cię ono jeszcze tak niedawno uśmiechem radości, że cię posiada, że zajęłaś miejsce znienawidzonych przez pokolenia całe obcych wartości... Los sprawił, iż zaczęto tobą pomiatać... Dziś przychodzę, aby ci powiedzieć, że pokusimy się, aby wartość twoją podnieść, przywrócić tobie opinję, na jaką zasługujesz... ty... nasza... polska... pięciogroszówko...

t. p.

O wielką koalicję w Niemczech.

(Koresp. własna „Głosu Codz.").

Berlin, 9 stycznia.

Demokraci i centrowcy niemieccy starają się w dalszym ciągu o pozyskanie socjalistów dla wielkiej koalicji. Na całym szeregu zjazdów partyjnych mówcy podkreślają konieczność wstąpienia socjalistów do rządu, — motywując konieczność tą bezpieczeństwem republiki. Socjaliści natomiast nie mają do dziś dnia najmniejszej chęci, wzamian za wątpliwą przyjemność wysłania kilku ministrów do rządu wybitnie kapitalistycznego, narażać się na odpływ mas robotniczych, od dawna już niezadowolonych z burżuazyjnej polityki frakcji parlamentarnej, do komunistów. Dla nich względy partyjne stają ponad względami ogólnej polityki wewnętrznej, które wskazują w kierunku współpracy wszystkich stronnictw republikańskich. Współpraca socjalistów jest tem więcej pożądana, iż niemiecka partja ludowa, reprezentująca wielki kapitał, tylko na pozór stoi na gruncie republikańskim, w rzeczywistości jednak republikę tylko o tyle broni, o ile jej interesy nie wymagają konszachtów z również kapitalistyczną (monarchistyczną) niemiecka partja ludowo-narodowa. Koalicja złożona tylko z niemieckiej partji ludowej, centrum i demokratów, nie posiadająca większości parlamentarnej, zmuszona jest od wypadku do wypadku szukać poparcia na lewo albo na prawo, t. zn. u socjalistów albo u nacjonalistów. Że takie stałe — ale ze względu na rozkład liczbowy konieczne wahanie się nie jest wskazanem w czasach, gdy walka przeciwko ustrojowi republikańskiemu wciąż wre, rozumieją przedewszystkiem demokraci i centrowcy. Ludowcom oczywiście współpraca z nacjonalistami by się więcej uśmiechała, ale na taką kombinację ani demokracja ani centrum nigdy nie pójdą.

Ze smutnego dziś miasta.

(Telefonogram z Łodzi).

Masowa agonja.

50 proc. firm łódzkich nie wykupuje patentów handlowych. Powodem tego jest wielka ilość likwidacji firm handlowo-przemysłowych.

Dwa grosze na bezrobotnych.

Jak się „Głos Codzienny" dowiaduje, łódzka Rada Miejska uchwaliła za przykładem Warszawy specjalny dodatek do biletów tramwajowych w wysokości 2 groszy na utworzenie funduszu dla zwalczania bezrobocia. Z pieniędzy zgromadzonych mają być finansowane roboty inwestycyjne miejskie.

Uchwała Rady skierowana już została do M-stwa Spraw Wewnętrznych dla zatwierdzenia.

Nie samym chlebem człowiek żyje

Rejestracja bezrobotnych została przedłużona do 15 stycznia i obejmować będzie około 15.000 osób niekorzystających dotąd z żadnych zasiłków pieniężnych. Ci bezrobotni otrzymywać będą żywność i węgiel. Otrzymujący natomiast zasiłki pieniężne korzystają tylko z pomocy opałowej, z której korzysta około 20.000 ludzi. Magistrat, który prowadzi akcję żywnościową przystąpił do zakupów drugiej partji żywności dla bezrobotnych.

Oszczędzamy, Oszczędzamy, Oszczędzamy.

Komisja skarbowo - budżetowa Rady Miejskiej pracuje obecnie nad budżetem miejskim na rok 1926. Opracowane już są budżety wydziałów: prezydjalnego, podatkowego, opieki społecznej, budowlanego i zdrowotności. We wszystkich wydziałach poczyniono daleko idące oszczędności.

Po Warszawie krążą uporczywie pogłoski, że bezpośrednio nadzór nad P.K.O. obejmie Bank Gospodarstwa Krajowego, przekazowe zaś funkcje P.K.O. przejmie poczta.

Fraszki aktualne.

„Bóg — Honor i Ojczyzna"
Te trzy wzniosłe hasła
świeciły ojcom naszym,
chociaż wolność gasła.
Dziś kiedy wolność świeci,
gdy okowy starte —
do trzech dawnych dodano
„Dolar" — jako czwarte!

t. p.

Obiecanka -- cacanka!

Grono robotników i drobnych rolników w okolicach Grodźca, posiadając własne działki ziemi, postanowiło w początkach roku ub. podjąć akcję budowy własnych domków.

Podstawą kalkulacji była nadzieja na kredyty budowlane, które w owym czasie rząd szeroko obiecywał.

Obiecanka — cacanka!...

Zabiegi trwały przeszło pół roku. Co chwila wyłaniała się nowa trudność — zazwyczaj formalno - biurokratycznej natury.

Gdy wreszcie — w styczniu r. b. — uzyskano żądaną przez Bank. Gosp. Krajowego gwarancję sejmiku powiatowego będzińskiego, okazało się, że fundusze komunalne są wyczerpane — i że trzeba akcję zwrócić w kierunku już teraz M-stwa Skarbu i Państw. Funduszu Gospodarczego.

Oto, co się nazywa sprawnością i energją czynników rządowych...

Sądzimy, że M-stwo Skarbu szybką decyzją powetuje strate czasu, dotychczas poniesioną przez ludzi, którzy chcieli zdobyć dach nad głową.

Sądów doraźnych na paskarzy!

Wobec rozpoczynającej się znów u nas orgji paskarstwa należałoby przedsięwziąć jaknajenergiczniejsze kroki w celu radykalnego zduszenia tej ohydy XX w. Wszelkie dotychczasowe środki walki z tą istną hydrą okazały się niestety paljatywami.

Drobne kary pieniężne nakładane na paskarzy, a nawet postawienie ich na względnie krótki czas wolności, nie odstrasza ich bynajmniej. Kary pieniężne powetują sobie wzmożonem paskarstwem, a kozę, po przeprowadzeniu sprawy przez wszystkie instancje sądowe, w rezultacie odcierpią, po wyjściu z której ze wzmożoną siłą w dalszym ciągu prowadzić będą swe ohydne rzemiosło.

Jedyny środek, który by radykalnie zaradził złemu, byłoby wprowadzenie, oczywiście drogą konstytucyjną, sądów doraźnych na paskarzy przy zastosowaniu jaknajsurowszych kar aż do długoletniego więzienia z pozbawieniem praw, przy jednoczesnem nakładaniu b. wysokich kar pieniężnych i odebraniu raz na zawsze prawa handlu.

Czy pośrednicy już są?

„Złoto, to — chimera". Zbieranie znów złota na skarb narodowy chimera jeszcze... boleśniejsza, szczególniej, gdy chodzi o to, by wzmocnić siły emisyjne „Banku Polskiego". Może by było lepiej posłać pana prezesa do Paryża do D-ra Woronowa, dla wzmocnienia jego sił twórczych i... rozmnożenia... złota umysłowego. Bylibyśmy wtedy pewni, iż skarb narodowy polski nie pójdzie do obcych jak to się stało już z 55 miljonami. No i należy zgóry pomyśleć: kto ma przemycić i kto pośredniczyć (niestety) w przetopieniu zagranicą złota i w sprzedaży... kosztowności. Narazie: „nomina sunt odiosa".

Roch.

A ta straszna cyfra wciąż rośnie!

Zarząd miejskiego „Funduszu dla zatrudnienia bezrobotnych" informuje, iż w okresie od 28 grudnia r. z. do 4 stycznia 1926 r. włącznie zajętych było bezrobotnych: 28 grudnia 321 ludzi, 29 — 332, 30 — 395, 31 — 480, 2 stycznia 746 i 11 furmanek, 4 stycznia 909.

Jak widać w ciągu 6 dni liczba zatrudnionych wzrosła z 321 do 909, t. j. w trójnasób.

Zarząd nadmienia, iż powiększenie liczby bezrobotnych musi być czynione ostrożnie, by uniknąć zamętu i chaosu przy robotach, które organizowane są w ten sposób, aby wykonywać roboty akordowo.

KRONIKA

Styczeń 10 Niedziela

Niedziela Agatona p.
Poniedziałek Honoraty, Hygina
Wtorek Arkadjusza mod.

— **Co grają w teatrze?** W niedzielę, o godz. 4. m. 30 (ceny zniżone) wspaniałe dzieło Stefana Żeromskiego **„Turoń"**, wieczorem zaś arcydowcipna, prawdziwym karnawałowym iskrząca się humorem komedja **„Dzwonek alarmowy"** doskonale grana przez cały zespół z pp. **Cieszkowską, Morozowiczem, Trojanowską z Krokowskim, Orliczem Morozowiczem, Strzeleckim** na czele.

— **Sprawozdanie z głównego targu na konie w Toruniu** z dn. 7. stycznia 1926 r. Spędzono na targowicę miejską przy rzeźni: 360 koni. Płacono: konie starsze 30—100 zł., robocze 150—250 zł., dobre 300—500 zł., lepsze i materjał hodowlany 500—700 zł. — Żrebiętá: 1 roczne 100—120 zł., 2-letnie 150—200 zł. Spęd bydła rogat. i trzody chlewnej zakazany z powodu pryszczycy.

— **Wywieszajcie cenniki i nie uprawiajcie lichwy.** Nasza policja spisała trzy doniesienia za lichwę towarów i 3 doniesienia za neujawnienie cenników za artykuły pierwszej potrzeby.

NADESŁANE.

Osoby pragnące szkodzić mi w mojem przedsiębiorstwie rozsiewają fałszywe pogłoski jakobym wzbraniał się przyjmować od bezrobotnych wydawane przez Magistrat bony, za które można nabywać towar.

Oświadczam, że wszelkie tego rodzaju pogłoski są nieprawdziwe i że towar za bony sprzedaję z wielką chęcią, rozumiejąc ciężkie położenie w jakiem się rodziny bezrobotnych znajdują.

Walenty Bednarski,
mistrz rzeźnicki,
Chełmińska Szosa 62.

— **Pomoc dla bezrobotnych.** W niedzielę dnia 10. b.m. odbędzie się kwesta tramwajowa na rzecz „bezrobotnych". Pobierać się będzie 5 groszy od osoby za wydaniem specjalnego biletu (stare niemieckie). Datki są dobrowolne, lecz przypuszczać należy, że nikt z pasażerów nie odmówi tak skromnego datku.

— **Termin lustracji patentów przesunięty do 1-go lutego 1926.** Jak nam komunikuje Związek Towarzystw Kupieckich na Pomorzu Ministerst. Skarbu okólnikiem z dnia 4-go stycznia br. L. 12011/III D. P. O. zawiadomiło urzędy Skarbowe, że lustracje patentów należy rozpocząć z dn. 1. lutego b. r. Zainteresowani, którzy dotychczas nie wykupili patentu mogą to uskutecznić do dnia 14-go stycznia, poczem w razie wykupna po tym terminie, będą musieli zapałcić ponadto 4 proc. odsetek zwoki.

Ważne dla chorych na płuca. W piątek, dnia 8 bm. odbyło się zebranie Zarządu Kasy Chorych m. Torunia pod przewodnictwem p. Antczaka w obecności lekarza naczelnego p. dr. Dandelskiego, na którem uchwalono zawrzeć umowę z zakładem leczniczym w **Bystrej** pod Zakopanem, w celu wysyłania tam chorych na płuca z Torunia. Uchwała ta cechuje wielkie zrozumienie członków Zarządu o niebezpieczeństwie jakie się u nas rozszerza.

Poznań nic nie czyni dla Pomorza.

Omawiano również sprawę działalności Okręgowego Związku Kas Chorych w Poznaniu, do którego należą także Kasy Chorych z Poznania. Wobec tego, że po zapłaceniu składek wynoszących miesięcznie około 13.000 zł., które Kasy Pomorza płacić muszą do Poznania, Związek Kas Pomorza wzamian nic nie otrzymuje, uchwalono przedłożyć Radzie Kasy wniosek uchwalenia odłączenia Kas pomorskich od Związku w Poznaniu i stworzenia własnego związku na Województwo Pomorskie. — Sprawę powyższą omawiano już na zjeździe Kas pomorskich dnia 29 grudnia 1925 r. w Grudziądzu.

— **Loterja Fantowa Związku Obrony Kresów Zachodnich.** Rozlosowanie fantów przeznaczonych na loterję Związku Kresów Zachodnich odbędzie się nieodwołalnie 16 lutego. Wśród fantów wysuwa się na pierwsze miejsce samochód światowej marki, dalej sztućce, radio aparaty, maszyny do szycia oraz tysiące innych przedmiotów nie pozbawionych uroku nowości.

Niewątpliwie fanty tę cieszyć się będą sympatycznem przyjęciem w szerokich kołach szczęśliwych posiadaczy wygranych losów. Niemniej także wzgląd na doniosły cel, na jaki dochód jest przeznaczony, — nakłoni jaknajliczniejsze koła obywatelstwa naszego do rozkupienia pozostałych losów w cenie 2 zł. Losy można nabywać w dotychczasowych miejscach rozsprzedaży lub wprost w Dyrekcji Związku Obrony Kresów Zachodnich, Poznań ul. Fredry 7.

ODEZWA.

RODACY!

Przesilenie gospodarcze naszego kraju daje się zbyt we znaki wszystkim warstwom naszego społeczeństwa, tem bardziej, że coraz nowe redukcje zasilają szeregi bezrobotnych. Zwracano się z różnych związków o pomoc obywatelstwa i zawsze zostały ich wołania uwieńczone pomyślnym wynikiem. W tej też nadziei zwraca się Związek Bezrobotnych Pracowników Umysłowych w Toruniu do ogółu mieszkańców m. Torunia i okolicy zwłaszcza do P. P. Kupców i Przemysłowców z gorącą prośbą o datki dla naszego Związku, bądź w naturaljach, towarach bądź też w gotówce. Liczymy mocno, że i nasze wołania nie zostaną bez echa, tembardziej, że właśnie pracownik umysłowy w czasie powojennym i obecnei najwięcej ucierpiał, a przyszłość jest niejasna. Z każdym dniem pogarsza się nasze położenie materjalne i staje się wprost rozpaczliwe. Rodacy spieszcie z pomocą Waszym braciom pozbawionym pracy i pogrążonym w nędzy, a ofiary Wasze nie pójdą na marne, i wdzięczność zachowamy Wam na zawsze.

Celem zbierania ofiar delegujemy specjalnych członków naszego związku z upoważnieniem Pom. Urzędu Wojewódzkiego oraz legitymacją związkową.

Zarząd
Bezrobotnych Pracown. Umysl.

* * *

KOMUNIŚCI ROZPOCZĘLI DZIAŁAĆ NA POMORZU.

GRUDZIĄDZ, 8. I. 26. A. W. Z okazji wieca bezrobotnych usiłowali komuniści wywołać w mieście zaburzenie zapomocą bezrobotnych. Bezrobotni przeciwstawili się jednak kategorycznie i cała akcja spaliła na panewce. Z drugiej strony władze bezpieczeństwa odrazu akcję całą stłumiły. Komuniści rozrzucali po mieście ulotki. Stwierdzono, że zamach usiłowali wywołać agitatorzy przybyli z Poznania.

Sam wiec odbył się w atmosferze spokojnej.

Od poniedziałku Magistrat daje pracę 200 bezrobotnym.

KALENDARZ ZEBRAŃ.

GRUDZIĄDZ. W poniedziałek 11 bm. o 6,30 wiecz. wieczorek dyskusyjny działaczy NPR. — pożądana także obecność radców i radnych. Lckal: Bazar, przy ul. Moniuszki. Zarząd.

— **Walne zebranie Tow. śpiewu „Lutnia"** zwołuje się na 14. stycznia b.r. t. j. na czwartek. Zebranie odbędzie się na sali „Lutni" w Dworze Artusa'. Początek zebrania punktualnie o godzinie 8.30 wieczór. Upraszamy o konieczne przybycie członków czynnych jak i nieczynnych. Sympatycy są mile widziani.

— **K. S. Zuch. Walne zebranie** odbędzie się 13 stycznia b. r. (środa) o godz. 19, w lokalu Klubowm przy ul. Piekary. Obecność wszystkich członków pod rygorem skreślenia z listy członków konieczna. Prezes.

Nakładem Drukarni Robotniczej W. Pawlak i S-ka — Toruń
Redaktor naczelny: A. Antczak
Redaktor odpow.: M. Musiał.